Nr. 389. We Lwowie czwartek dnia 24 sierpnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

O język polski w szkołach w Królestwie.

Podług informacji *Kurjera Narodowego.*, kurator warszawskiego okręgu naukowego, Szwarc, otrzymał z ministerstwa oświaty instrukcję w sprawie języka polskiego w szkołach Królestwa Polskiego. Obejmuje ona dwa zasadnicze punkty: 1. Na mocy uchwały Komitetu ministrów z dnia 19 lipca r. b. zezwala się uczniom zakładów naukowych rozmawiać w czasie pozawykładowym w ich języku ojczystym. 2. W prywatnych zakładach naukowych, otwieranych na mocy artykułów 3742 — 3775 t. XI, cz. I. Zbiór praw wydania 1893 roku, wszystkie przedmioty, z wyjątkiem fizyko-matematycznych i historycznych, mogą być wykładane po polsku. Inne prywatne zakłady naukowe, o ileby z tego prawa chciały korzystać, mogą zwracać się do ministerstwa oświaty z prośbą o zmianę ustawy w myśl wyżej zacytowanych artykułów. Dnia 12 sierpnia wysłano — jak donosi *Kurjer Warsz.* — z Siedlec do ministra skarbu prośbę (z projektem ustawy) o pozwolenie otwarcia w Siedlcach od 1 września siedmioklasowej szkoły handlowej z wykładem wszystkich przedmiotów, z wyjątkiem rosyjskiego, georafji i historji, w języku polskim.

W Włocławku, grono założycieli 7-klasowej szkoły handlowej obradowało nad sprawą szkolną. Stwierdzono przedewszystkiem— piszą *Echa Płockie* i *Włocławskie* — że z liczby 410 z górą uczniów, do końca roku uczęszczało zaledwie 70, wobec czego przypadnie założycielom pokryć deficyt w sumie 8 tysięcy rubli. Następnie odczytano memorjał, domagający się od rady wprowadzenia zmian w ustawie, aby wykładowym językiem szkoły był język polski. Rada postanowiła niezwłocznie udać się w tej sprawie do Petersburga.

Rodzice uczniów szkoły realnej w Białymstoku postanowili złożyć kuratorowi okręgu naukowego prośbę zbiorową o nauczanie religji w języku rodzinnym uczniów, oraz, aby bibljoteka szkolna składała się także z książek polskich, niemieckich i żydowskich i aby do szkoły przyjmowano uczniów bez ograniczenia procentowego.

W zestawieniu z instrukcją ministra oświaty i z wyraźnymi oznakami przychylnego poniekąd usposobienia dla polskich żądań w sprawie unarodowienia szkół, w Petersburgu, dziwnie wygląda odpowiedź, jaką otrzymał od kuratora Szwarca adwokat warszawski Bronisław Bouffałł, dobijający się o pozwolenie otwarcia trzyklasowej szkoły prywatnej (bez praw) z polskim językiem wykładowym. Odpowiedź tę urzędową powtarzamy dla ilustracji chwili za pismami warszawskiemi: „Podaje się do wiadomości, posiadającego stopień docenta cesarskiego Uniwersytetu petersburskiego, p. Bronisława Bouffała (Nowogrodzka 12), że dla utrzymania prawa na otworzenia prywatnej szkoły trzyklasowej powinien uzyskać uprzednio stopień nauczyciela domowego“.

19 sierpnia w Petersburgu.

Korespondent petersburski *Dziennika Poznańskiego* donosi: Pisma tutejsze podały wiadomość, iż 19 sierpnia odbędzie się sesja senatu, na której odczytane zostanie orędzie carskie, rozkazujące mu ogłosić manifest carski i ustawę o dumie. Przeczytawszy tę wiadomość, sądziłem, że w mieście dziać się będzie coś osobliwego, że tysiące ludu będą stać przed gmachem senatu, oczekując na upragnioną chwilę, że obwieści ją światu huk armat z wałów fortecy Petropawłowskiej, że w cerkwiach odbędą się nabożeństwa dziękczynne, a miasto będzie przyozdobione w wieńce i flagi.

Wychodzę z domu i biegnę na plac senatu, wiedząc z góry, że dostać się do wnętrza bronią statuty. Na ulicach pusto, nigdzie ani jednej chorągiewki, nigdzie żadnego poruszenia, żadnego zainteresowania się chwilą, wszędzie spokój senny, obojętny. Przed senatem zebrało się z 15 tak naiwnych, jak ja, postali kilkanaście minut, splunęli i rozeszli się. Była godzina pierwsza i w tej chwili na placu pokazał się chłopiec z gazetami i zaczął sprzedawać numery ulicznej gazetki *Petersburskiego Listka*, która pobiła rekord i dała publiczności akt wiekopomny o godzinę wcześniej, niż pisma urzędowe.

W tej chwili zebrał się senat. Na posiedzenie przybyło sześciu, wyraźnie sześciu senatorów (jest ich kilkudziesięciu) i siódmy prezydujący, wysłuchali stojąc manifestu i orzekli, w jaki sposób ma być ogłoszona nowa ustawa. Z przed senatu idę do soboru św. Izaaka, który stoi tuż na tym samym placu, co i senat. I tu pusto, nabożeństwo (bo dziś święto uroczyste) już się skończyło, publiczność rozchodzi się, przed ołtarzem wywodzą jakieś senne pienia djaki. Idę przed pałac zimowy. Pusto tu i cicho, gwardzista drzemie oparty o karabin przed pomnikiem „Sławy“.

Na Newskim Prospekcie panuje zwykły ruch, o nastroju jednak czy to radosnym, czy uroczystym, nie ma mowy. Ani na gma-

(2)

Ost. Bar.

Przed pół wiekiem.

(Opowiada dziadzio).

Komendant Sybilli nieco uszkodzonej, dotarł do portów japońskich i z pomocą misjonarzy katolickich otrzymał — bardzo rzadkie wówczas jeszcze — pozwolenie na wylądowanie: snać przetrzepanie skóry Moskalom, było już wówczas wyborną rekomendacją w Japonji! Pozwolono mu nadto pochować dwóch majtków według ceremonjału katolickiego na japońskiej ziemi. P. Lambert, tak się zwał komendant — dumny był z wyszczególnienia, z jakiem go przyjmowano, a gdy w dodatku pozwolono mu obejrzeć doki, był pewien, że potrafi skłonić Japończyków, ażeby weszli w stosunki z Francją. Jakież było jego zdumienie (odbiło się ono w raporcie z r. 1856),) gdy w dokach ujrzał zastosowane wszystkie najnowsze ówczesne urządzenia i wynalazki, znakomicie wyćwiczonych robotników i sprawnych marynarzy. Kosooccy Japończycy od lat już byli w najściślejszych stosunkach z Holendrami, którzy ich nauczyli robić okręty i wyćwiczyli zarówno ich marynarkę jak artylerję.

— Aha! widzicie! — powiedział wam stary coś, o czem przekonać się możecie łatwo z ówczesnych dzienników!

— Dziś idzie sensacja, po sensacji, lada co bowiem nazywacie „sensacją“. I myśmy je mieli w 55 roku i to jakie!...

Nigdy nie zapomnę wrażenia, jakiego doznałem w marcu owego roku. Wstąpiłem do handlu Riedla, naturalnie starego Riedla J. P.— znanego Lwowianom pierwszorzędnego handlu „pod Krakowiakiem“, podówczas w kamienicy arcybiskupiej w rynku, ażeby coś kupić. Było to — pamiętam jak dziś — w dzień św. Kazimierza, w niedzielę 4 marca; nagle do sklepu wbiega obywatel P..., który zawsze żywo zajmował się polityką i woła:

— Car Mikołaj umarł!

Car umarł! Ta zmora despotyzmu i autokracji, ten tyran bezwzględny. Car Mikołaj, którego nazwisko elektryzowało Europę, który wołał w r. 1848: „Drżyjcie narody, bo z nami Bóg“! Ten car, który niedawno temu, już po pierwszych klęskach wydał manifest pełen buty i pychy, zapowiadający walkę aż do uspokojenia zuchwałych nieprzyjaciół, a kończący się słowami Aleksandra I: „Naprzód żołnierze! Z żelazem w ręku a krzyżem w sercu!“

Car umarł — niemasz już Mikołaja!

Nikt nie wierzył w jego śmierć naturalną, zwłaszcza, gdy później ogłoszono szczegóły rzekomej jego choroby, która tak nagle a tak w czas przyszła. Była to chwila, w której w Rosji ze strachem myślano o najeździe floty angielskiej i gorączkowo brano się do obrony wybrzeża bałtyckiego, chwila, w której upadła Eupatorja. *Russ. Inwal.* nawet wyraźnie, napisał że „depesza o wyniku walki pod Eupatorją wzmogła chorobę“ cara. Dodajcie do tego, że na drugi dzień po nadejściu wieści o śmierci cara Mikołaja (umarł on 2 marca) t. j. piątego marca ogłoszono urzędownie, że w Wiedniu zbierze się konferencja pokojowa, w której wezmą udział reprezentanci Turcji, Rosji, Anglji, Francji i Austrji...

Toż krążyły przeróżne wersje i powieści, a mimo zaprzeczeń, nikt nie uwierzył w śmierć naturalną. Jak zwykle, łudzono się u nas i tym razem. W Aleksandrze II pragnęli niektórzy widzieć spadkobiercę Aleksandra I, wierzyli, że naszym będzie teraz lepiej, mówiono o autonomji i Bóg wie o czem. Manifesty inauguracyjne nowego cara nic nowego nie przyniosły, pomimo to łudzono się dalej i dalej i jeszcze dalej, aż do słynnego: precz z marzeniami!

A wiecie jakie były pierwsze ukazy cara, po uroczystościach objęcia rządów, w chwili gdy pod Sebastopolem ginęło tysiące ludzi, gdy cholera srożyła się w całej Rosji a lud marł z głodu? Oto próbka najpierwszych:

„Petersburg 30 marca. Cesarz JM. raczył nakazać: 1) Ażeby żołnierze w dniach tygodnia idąc na wartę, nie czernili wąsów i faworytów. 2) W dniach niedzielnych i w święta mają iść na wartę poczerniwszy wosiem wąsy i faworyty, ci zaś, którzy noszą pióropusze, mają iść w pióropuszach. 3) Niższe szarże całej piechoty, gdy nie stoją na froncie i nie są w służbie, mają nosić wąsy podkręcone!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

chu rady miejskiej, ani na kamienicach, które należą przecie do ultra-radykalnych członków rady miejskiej różnych Kiedrynów i Oppenheimów, nie ma ani jednej flagi. W soborze kazańskim taki sam senny nastrój, jak u św. Izaaka. Na manifest o zwołaniu reprezentacji narodowej, miasto stołeczne Petersburg odpowiedziało jednem swojem własnem, oryginalnem, choć trywialnem: „a naplewat!".

Manifest carski.

Stary Pobiedonoscew, któremu polecono napisać manifest carski, popsuł sprawę. Napisał coś tak bladego, małego, niewyraźnego, że nawet wierzyć się nie chce, aby to wyszło z pod pióra oberprokuratora synodu, bądź co bądź wytrawnego męża stanu.

Ponieważ od dawna wiadomo, że żadna histeryczka, żaden hypokryta nie kłamie tak, jak rosyjskie dokumenta urzędowe, więc też i manifest zawiera kłamstwo na kłamstwie. Powiada on, że „od wieków siłę Rosji stanowiła jedność, panująca pomiędzy monarchą a narodem", że ogłaszając manifest w dniu 26 lutego roku 1903 Mikołaj II już „myślał" o pogodzeniu instytucji wyborczych z rządem i że dziś, „idąc śladami swoich wielkich przodków, którzy nigdy nie przestawali myśleć o utworzeniu reprezentacji narodowej", daje narodowi nową instytucję „prawodoradczą": dumę państwową.

Od wieków Rosją rządził despotyzm jej monarchów. Żadnemu carowi (jeżeli będziemy ignorować legendę o konstytucji, podpisanej jakoby przez Aleksandra II) ani się śniło o reprezentacji narodowej, a Mikołaj II myślał o niej przed wojną japońską nie więcej, niż hiszpański oberżysta o sachalińskich kartoflach.

Nakłamawszy ile wlezie. manifest używa wprost nieprzyzwoitego jakiegoś bakalarskiego tonu: „Żywimy nadzieję, że mężowie obieczeni ufnością całego narodu, powołani dziś do wspólnej pracy prawodawczej wraz z rządem, pokażą całej Rosji, że są godni tego zaufania, z jakiem powołał ich car do wielkich zadań i pozostając w zupełnej zgodzie z innemi instytucjami państwowemi i władzami przez nas ustanowionemi, będą naszymi użytecznymi i energicznymi współpracownikami".

W przekładzie na język zwykły znaczy to: rządzimy Rosją przewybornie i mamy nadzieję, że reprezentacja narodowa pomoże naszym urzędom do sprawowania i nadal rządów w tym samym duchu. Ufamy jej najzupełniej i jesteśmy przekonani, że nie pomyśli ona o żadnych nowościach..."

Akty urzędowe mogą kłamać, ale nie powinny zawierać absurdów. Jeżeli w Rosji jest wszystko tak doskonałe, że rządu nie trzeba ani uczyć, ani dawać mu wskazówek, to na cóż wam potrzebna reprezentacja narodowa?... Wyście, panowie rządzący, powinni dbać o to, aby zyskać jej zaufanie, jej przecie nasze zaufanie jest najzupełniej niepotrzebne...

Oto cały prawie manifest. Zawiera on tylko jeden ustęp, nieomówiony powyżej i głoszący: „zastrzegamy sobie całkowicie dbałość o dalszy rozwój instytucji dumy państwowej i gdy samo życie wskaże konieczność zmian jej ustroju, odpowiadających potrzebom chwili i pożytku państwowego, nie omieszkamy udzielić w swoim czasie odpowiednich wskazówek w tym kierunku". Obietnicę tę można pojmować i tak, i owak. Może z czasem zostaną rozszerzone jej prawa, a może dla „dobra narodu" rozwiąże car na zawsze tę instytucję.

Z caratu.

Entuzjazm na rozkaz.

Z Moskwy donoszą, iż na rozkaz policji wszyscy właściciele domów musieli iluminować swe domy i przystroić we flagi z powodu ogłoszenia ukazu o dumie.

Ukaz o tolerancji religijnej.

Z Petersburga donoszą: Komisja dla spraw tolerancji religijnej pod przewodnictwem Ignatjewa, miała już jedną naradę i opracowała program, złożony z 14 punktów. Komisja wznowi swoje zajęcia w październiku.

Napad na sklep.

Z Suchum donoszą: W oczach spacerującej publiczności czterech tubylców wpadło do kantoru firmy handlowej Ropita; strzelali do pracowników z rewolwerów, gdy tymczasem sześciu stało u wyjścia. Jeden z urzędników biura zaczął strzelać. Napastnicy uciekli, ale jednego z nich schwytano.

Zamach.

W Kutaisie, w ogrodzie miejskim, zabito dwoma strzałami z rewolweru podpułkownika pułku kureńskiego, Chodeckiego.

Akcja kół rewolucyjnych.

Z Petersburga donoszą do pism berlińskich: Związek organizacyj rewolucyjnych powziął uchwałę, ażeby wydany przez cara manifest ogłosić jako „bezczelną prowokację wszystkich ludów Rosji" i natychmiast zmobilizować wszystkie rosyjskie koła rewolucyjne do dalszej gwałtownej walki z caratem. Równocześnie postanowiono zwalczać wogóle wszystkie nowe reformy i ustawy, nieoparte na powszechnem równem prawie głosowania i zorganizować opozycję przeciwko wyborom i agitacji wyborczej do dumy.

Aresztowania w Petersburgu.

O aresztowaniach, dokonanych w mieszkaniu prof. Miliakowa w miejscowości Udielnaja pod Petersburgiem, donoszą z Petersburga następujące szczegóły: Nazajutrz po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego, zebrało się w pobliżu Petersburga u prof. Miljakowa grono osób. Zjawiła się tam policja i po krótkiej rewizji domowej uwięziła całe towarzystwo. Uwięzieni są osobistościami bardzo znanemi. Oprócz gospodarza, uwięziono Gopjerzewa, wybitnego inżyniera, lekarza Światłowskiego, Uhlmana, elektrotechnika i dyrektora elektrowni miejskiej w Petersburgu, prof. Branda i w. i. Aresztowania te, które nastąpiły w dzień po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego, zrobiły w Petersburgu wielkie wrażenie. Prof. Miljakow należy do stronnictwa umiarkowanego.

Uwięzienie towarzystwa, zebranego u prof. Miljakowa, nastąpiło w nocy. Zebrani naradzali się nad postawieniem liberalnego kandydata do dumy z miasta Petersburga i to miało być powodem uwięzienia.

Szyldy polskie.

W Żytomierzu — jak donosi *Wołyń* — ukazał się po latach czterdziestu pierwszy szyld polski kantoru wymiany Majzlisa. W najbliższych dniach ma się ich pojawić znacznie więcej.

(Telegram Dziennika Pol.).

Zatwierdzenie wyroku śmierci.

Petersburg. Najwyższy sąd wojenny odrzucił wczoraj odwołanie się Prokopa, mordercy porucznika żandarmów Kramarenki, od wyroku śmierci wydanego przez sąd wojenny.

Bunt wśród wojsk.

Petersburg. (Tel. wł.). Żołnierze 1 pułku huzarów gwardyjskich, stacjonowani w Carskiem Siole, wyrzucili z koszar wszystkich oficerów i podoficerów i zamknąwszy bramy, nie chcieli nikogo puścić, nawet pułkownika, który się chciał z nimi rozmówić. Żołnierze żalą się, że podoficerowie skradli ich żołd, a także okradali ich menaż.

Moskwa. (Tel. wł.). Aresztowano tu 26 oficerów, oskarżonych o agitacje rewolucyjne.

Petersburg. (Tel. wł). W Kutaisie na Kaukazie kozacy zamordowali przed frontem pułkownika swego, Sideckiego.

Zamach na sędziego.

Mitawa. (Tel. wł.) Sędzia tutejszy Weinberg, został zasztyletowany. Przypuszczają, że zamach ten wykonali socjaliści, na których Weinberg wydawał bardzo ostre wyroki.

Uchwała dumy moskiewskiej.

Moskwa. Miejska duma uchwaliła rezolucję, w której uznaje wielkie znaczenie ustawy o dumie państwowej, jako pierwszego kroku na polu dopuszczenia społeczeństwa do współudziału w ustawodawstwie i administracji państwowej, ale zarazem daje wyraz przekonaniu, że zamiary cara dopiero wówczas będą mogły być urzeczywistnione, gdy nadaną będzie wolność słowa, prasy, prawo o zgromadzeniach i nietykalności osobistej, aby zapowiedziany w manifeście rozwój dumy państwowej mógł zapewnić spokój krajowi, musi polegać na ogólnem prawie wyborczem. Prezydentowi miasta polecono przedłożyć tę rezolucję carowi.

Dyktatura!

Londyn. *Daily Mail* donosi z Petersburga, że jej korespondent dowiedział się z najzupełniej autentycznego źródła, że generał Trepow otrzyma w tych dniach wszystkie pełnomocnictwa dyktatorskie, aby o ile możności jak najgwałtowniej i jak najszybciej zdusić wszelkie objawy rewolucyjne.

Cenzura rosyjska.

Odessa. Cenzura tutejsza zakazała dziennikom tutejszym wszelkich uwag krytycznych o ustawie z 19 sierpnia br. Wskutek tego dzienniki odeskie nie przyniosły żadnych prawie artykułów poświęconych owej ustawie.

Pogłoski o amnestji.

Berlin. *Berl. Tageblatt* donosi z Petersburga, że dziennik *Ruś* potwierdza pogłoskę, iż nastąpi w tych dniach ogłoszenie amnestji dla przestępców politycznych. Ułaskawione zostaną wszystkie te osoby, które zostały skazane na rozmaite kary w drodze administracyjnej, a następnie otrzymają pozwolenie powrotu do Rosji wszystkie te osoby, które uciekły za granicę z obawy przed odpowiedzialnością za przestępstwa polityczne.

Sytuacja w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. wł.) Pomimo ogłoszenia manifestu sytuacja tu się nie polepszyła. Aresztowania trwają dalej. Car z obawy przed rozruchami nie pojedzie do Moskwy. Pałaców carskich w Peterhofie i Carskiem Siole strzeże silny kordon wojskowy. Wszystkie bramy są pozamykane, otwarta tylko jedna, ale nawet wielcy książęta, chcąc uzyskać wstęp do pałacu, poddawać się muszą rozmaitym formalnościom.

Rokowania pokojowe.

(Telegramy Dziennika Polskiego)

Londyn. *Morning Post* donosi z Portsmouth pod datą 22 bm.: Wkrótce podpisany będzie traktat pokojowy, opierający się na następujących postanowieniach: Rosja zapłaci Japonji pewną sumę pieniężną za utrzymanie rosyjskich jeńców wojennych, jakoteż za pielęgnowanie chorych i rannych Rosjan. Kwota ta jednak nie ma być wielką. Rosja odstąpi północną połowę Sachalinu Japonji, a zatrzyma południową połowę wyspy. Japonja natomiast zrzecze się internowanych rosyjskich okrętów wojennych i ograniczenia rosyjskiej władzy na morzu na dalekim Wschodzie.

Londyn. *Daily Chronicle* donosi z Portsmouth: Jeżeli pokojowi pełnomocnicy odpowiednio do obecnych dyspozycyj zgromadzą się dzisiaj rano, posiedzenie to będzie bardzo krótkie. Jak słychać ma być konferencja odroczona aż do 25 bm. W tym dniu chcą pełnomocnicy zgromadzić się w tym celu, aby albo zgodzić się na pewne stanowcze warunki, albo też stwierdzić ostateczny brak porozumienia.

Paryż. Jak donosi *New York Herald* ma Japonja uczynić na dzisiejszem posiedzeniu konferencji pokojowej propozycję, aby wschodnio-chińska kolej była oddana pod kontrolę wielkiego międzynarodowego towarzystwa. W zarządzie tego towarzystwa mają mieć swoich przedstawicieli: Japonja, Chiny, Niemcy, Anglja, Francja, Stany Zjednoczone, a także Rosja, o ile przyjmie warunki Japonji.

Portsmouth. Witte oświadczył sprawozdawcom dziennikarskim, że przejęty jest pesymizmem i że Rosja poczyniła już wszelkie koncesje, będące w ramach możliwości; dalej już Rosja w ustępstwach pójść nie może.

Paryż. *Matin* donosi z Portsmouth: Panuje przekonanie, że oświadczenie nikada, jakiego japoński agent Kaneko udzielił Rooseveltowi, nie ma niepokojącego charakteru. Jeden z japońskich delegatów zapewnił spra-

wozdawców, że Japonja gotowa jest poczynić ustępstwa, jeżeli je także Rosja uczyni.

Z Królestwa.

Strejki.

W Łodzi strejk trwa dalej. Strejkują także robotnicy w Pab anicach i Zgierzu. Częściowy strejk wybuchł w niektórych fabrykach w Kaliszu, Piotrkowie i Radomiu. W Zagłębiu Dąbrowskiem objął strejk 5 kopalń. We Włocławku stanęły wszystkie fabryki.

W Dąbrowie górniczej wskutek zaniechania pracy, woda zalała dwie kopalnie „Kazimierz" i „Niwka" i wyrządziła olbrzymie szkody.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Z Warszawy.

Warszawa. (Tel. wł.). Ruch strejkowy wzmaga się coraz więcej. Na koleji terespolskiej, wskutek strejku służby kolejowej, ruch pociągów zastanowiono. Wybuchł również strejk w warsztatach mechanicznych koleji warszawsko-wiedeńskiej.

Bank dyskontowy i inne kantory zawiesiły pracę.

Wczoraj wieczorem robotnicy zamierzali urządzić pochód ulicami miasta, ale policja przeszkodziła temu. Wiele osób aresztowano.

Z powodu strejku rzeźników grozi Warszawie brak mięsa. Również nie można było dostać na targu żadnych wiktuałów, gdyż strejkujący nie wpuszczali na rogatkach włościan, jadących do Warszawy, a na placu targowym rozpędzili wszystkich przekupniów i przekupki.

Strejki.

Łódź. (Tel. wł.). Strejk jest tu powszechnym. Bastuje przeszło 40.000 robotników.

W Pabianicach urządzono demonstracyjne pochody, wskutek czego przyszło do starcia między robotnikami a wojskiem.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Zwołanie Rady państwa.

Lubiana. (Tel. wł.) *Slowenec* dowiaduje się z Wiednia, ze Rada państwa zwołana będzie na dzień 20 września. Na jednem z pierwszych posiedzeń prezydent gabinetu br. Gautsch wypowie dłuższą mowę, w której określi stanowisko rządu wobec sytuacji, wywołanej przez sytuację węgierską i w ten sposób da także sposobność poszczególnym stronnictwom, aby wypowiedziały swe zapatrywania na tę sprawę.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Około dziesięciu posłów występuje z liberalnego stronnictwa.

Watykan a Francja.

Paryż. *Figaro* donosi z Rzymu: Papież przygotowuje ważny akt, który zawierać będzie przepisy dla francuskiego duchowieństwa, jak się ma zachować po wejściu w życie ustawy o rozdziale kościoła od państwa.

Bułgarja a Turcja.

Sofja. Bułgarski rząd odmówił udziału w wystawie, która ma się odbyć w Adrjanopolu w czasie od 19 sierpnia do 2 września st. st. z okazji obchodu rocznicy wstąpienia sułtana na tron. Rząd oświadczył, że z ważnych politycznych powodów odmawia oficjalnego udziału w wystawie. Chodzi tu o naprężone stosunki między Bułgarją a Turcją, z powodu aresztowań Bułgarów i rewizji w kancelarji bułgarskiego eksarchatu.

Sojusz angielsko-japoński.

Wiedeń. (Tel. wł.). *N.-W.-Tagblatt* dowiaduje się z Londynu, że sojusz angielsko-japoński został już podpisany.

Wiedeń. Przybył tu namiestnik hr. Potocki.

Wiedeń. Ministrowie Gołuchowski, Pitreich, Burian i Gautsch powrócili tu z Ischlu.

† Seweryna Duchińska.

W Paryżu zmarła wczoraj w 80 r. życia Seweryna z Żochowskich Duchińska, jedna z najzdolniejszych autorek naszych starszego pokolenia. Urodziła się w r. 1825 we wsi Koszajcu, pod Sochaczewem, w Królestwie; w 16 roku życia wyszła za mąż za obywatela ziemskiego Tomasza Pruszaka; po jego śmierci zaślubiła w r. 1864 Franciszka Duchińskiego i stale zamieszkała w Paryżu. Pierwsze utwory literackie drukowała w *Albumie literack m*, wydawanym w r. 1848 przez K. Wł. Wojcickiego, a następnie w *Bibliotece warszawskiej*. Zbiór jej powieści wyszedł w 4 tomach w Warszawie w r. 1853 p. t.: „Powieści naszych czasów". W r. 1854 wyszły 2 tomy „Gawęd i powieści". W rok potem ogłosiła Duchińska cztery tomiki „Powieści poetycznych", zawierające cztery gawędy: „Dwa dwory", „Zagroda wiejska", „Powiśle" i „Córka wdowy", a równocześnie obszerniejszy poemacik p. t.: „Elżbieta Drużbacka", malujący nie tyle życie tej poetki, ile jej czasy. Wiersz Duchińskiej był nadzwyczaj gładki i potoczysty. Następnie próbowała jeszcze formy dramatycznej i w r. 1857 wydała w Warszawie „Obrazki dramatyczne". Mieszczą się tu następujące utwory: „Panny postępowe" w 1 akcie, „Pielgrzymka do Częstochowy" w 2 aktach, z życia ludu, „Gawędy Rózi z dziaduniem", „Pan starosta" i „Szopka".

Od r. 1856 zaznaczyć można zwrot Duchińskiej ku przedmiotom pedagogicznym. Przełożyła wtedy i uzupełniła dzieło Eichhoffa p. t.: „Obraz literatury średniowiekowych ludów, a mianowicie Słowian i Niemców" i rozpoczęła wydawnictwo „Rozrywek dla młodocianego wieku", które w trzech serjach (do r. 1863) zawierają 15 tomów. W „Rozrywkach" tych znajduje się pióra Duchińskiej szereg artykułów („Czytań"), zaznajamiających czytelników systematycznie z dziejami literatury naszej. Autorka starała się o przystępny, jasny i urozmaicony wykład; na owe czasy była to rzecz bardzo udatna. Oprócz tej rubryki pomieszczała Duchińska listy o spółczesnej literaturze polskiej, a w szeregu listów z Warszawy, w sposób fejletonowy pisanych, przedstawiała różne naucające objawy z życia religijnego, lub towarzyskiego. Umieściła również w „Rozrywkach" wiele swych poezyj, a między innymi ładny i popularny wiersz: „Sieję proso na zagonie".

Osiadłszy w Paryżu, zajęła się Duchińska głównie przekładami z języków obcych: francuskiego, hiszpańskiego i węgierskiego, a te jej przekłady, mianowicie „Cyda" i „Pieśni o Rolandzie" należą do najudatniejszych w naszej literaturze. Pisywała też prawie do ostatnich lat korespondencje literackie do rozmaitych czasopism. Cenne są także jej szkice literackie o „Kazimierzu Brodzińskim" (1885), o „Bohdanie Zaleskim" (1886), „Wspomnienia z życia Marji z ks. Czartoryskich ks. Wirtemberskiej". Ostatnią jej pracą poetycką były „Śluby Jana Kazimierza", które prześliczną muzyką ilustrował dyrektor konserwatorju lwowskiego p. M. Sołtys.

Cześć jej pamięci!

Termin jej pogrzebu nie jest jeszcze oznaczony, gdyż oczekują przybycia do Paryża rodziny śp. zmarłej.

KRONIKA.

Lwów 23 sierpnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +22° R. w cieniu. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Naczelny dyrektor poczt i telegrafów Jan Lubicz Seferowicz, wyjechał w sprawach urzędowych. Kierownictwo dyrekcji objął starszy radca pocztowy p. Ludwik Pikor.

Z wielkomiejskiego bagna. Pan K. K., pięćdziesięciokilkuletni obywatel lwowski, po trzydziestoletniem przykładnem pożyciu małżeńskiem, przyszedł do przekonania, że połowica jego nie jest już dość młodą, a natomiast tak gadatliwą i swarliwą, że życie z nią staje się coraz cięższem. Postanowił więc uciec od niej i w tym celu sprzedał po cichu swą kamienicę, pieniądze włożył do Kasy oszczędności i sekretnie gotować się począł do wyjazdu. Postanowił osiąść w Krakowie. Lecz cóż! Pan K. jako Lwowianin z krwi i kości, obawiał się, że sam jeden czuć się będzie obco na krakowskim bruku, by zaś mieć przy sobie coś, coby mu ciągle Lwów przypominało, postanowił zabrać stąd do Krakowa jakąś Lwowiankę w charakterze gospodyni.

Wybór jego padł na 16-letnią pannę Zofję M., bardzo przystojną i fertyczną osóbkę, mieszkającą ze swą matką, 14-letnią siostrą i 13-letnim bratem przy ulicy Szeptyckich l. 41 d). Matka, osoba około 35 letnia, jest dziś jeszcze bardzo przystojną wdową, niestety jednak, zapomniała już ona, czem się jej śp. mąż za życia trudnił.

Wczoraj przyszedł pan K. do mieszkania mamy i poczęto omawiać sprawę ostatecznego wyjazdu z nim panny Zosi do Krakowa. W toku rozmowy, przyszła „gospodyni" emigranta wyraziła życzenie oglądania prawdziwego 1.000-koronowego banknota. Usłużny pan K. spełnił życzenie ciekawej, a ślicznej Zosi, wyjął z pugilaresu 1.000-koronowy banknot i podał jej. Zosia obróciła go kilka razy w różowych paluszkach, oglądnęła z stron obu i podała swej matce, która znowu, zaledwie go dotknęła, złożyła go pięknie, schowała w garść, a następnie nagle jak tygrysica rzuciła się na pana K., bijąc go i wołając w niebogłosy, że jest on handlarzem żywego towaru i chce wywieść ze Lwowa jej córkę. Pan K. uciekać począł przed furją niewieścią, pani M. jednak pobiegła za nim na ulicę, kazała aresztować go policjantowi i odprowadziła go z nim razem na inspekcję policyjną, gdzie oskarżenie swe o zamiar wywiezienia jej córki powtórzyła. Przerażony pan K., jak trup blady, opowiedział urzędującemu komisarzowi całą historję o zamierzonej emigracji do Krakowa wraz z 16-letnią Zosią w charakterze gospodyni i o zeskamotowanym mu 1.000 koronowym banknocie. Pani M. i jej córeczka piękna Zosia, która wkrótce po matce również na policji się jawiła, zaprzeczyły z oburzeniem jakoby u pana K. widziały jaki banknot i by mu go zabrały. Mimoto, poszkodowany twierdził uparcie, że banknot ten mu zabrano, a następnie przypomniał sobie, że podczas szamotania się z nim, matka dała coś do schowania swojemu 13-letniemu synowi. Komisarz wysłał więc na ulicę Szeptyckich dorożką agenta z żołnierzem policyjnym w celu sprowadzenia chłopca. W pół godziny później elegancki chłopczyk, ubrany w krótkie spodeńki, stał przed komisarzem i twierdził uparcie, że ni matka, ni siostra żadnego banknotu do schowania mu nie dały. Tymczasem, w drugim pokoju, agent Przestrzelski jak dziki krogulec nękał niewinną gołąbkę piękną Zosię, zasypując ją pytaniami i — dobył wreszcie od niej przyznanie się, że banknot ów dała bratu do schowania. Skonfrontowano brata z siostrą. Chłopak, pomimo to zapierał się jeszcze chwilę, a wreszcie, kiedy komisarz rozkazał zrewidować go, przyznał się, że otrzymany od matki banknot, schowany ma przy sobie, w prawej pończosze, gdzie go też istotnie znaleziono.

Epilog na razie był ten, że 1000-koronowy banknot zwrócono prawemu jego właścicielowi i poddano piękną i elegancką mamę pięknej córeczki bardzo szczegółowemu przesłuchaniu, którego rezultat jest dla nas tajemnicą. To tylko na podstawie zasłyszanych szczegółów powiedzieć możemy, że dotychczasowy sposób życia pięknej mamy i jej bardzo pięknych córek 16 i 14 letniej, daje lwowskim stosunkom bardzo smutne świadectwo.

Czy pan K. i nadal myśli o ucieczce od żony do Krakowa w towarzystwie 16 letniej gospodyni, któraby mu Lwów przypominała, dowiedzieć się nie zdołaliśmy.

Woźnica dorożki nr. 280. Maurycy Benjamin Kurtz, wywołał dziś rano na pl. Krakowskim wielkie zbiegowisko. Zgodziwszy się z Chaimem Golfem, rzeźnikiem, iż powiezie go do rzeźni miejskiej, zażądał bez żadnego powodu od Golfa, który wsiadł po pojazdu, aby wysiadł z jego dorożki. Golf opierając się na umowie, nie chciał opuścić dorożki, lecz we-

zwał awanturniczego dorożkarza, aby rozpoczął jazdę do rzeźni. Wówczas Kurtz rzucił się na Golfa, aby przemocą wyrzucić go z dorożki, przyczem nie obeszło sie bez bicia. Oto Kurz uderzył parę razy Golfa biczyskiem bata w plecy. Epilogiem tego zajścia będzie rozprawa w sądzie powiatowym, na razie zaś policja ukarała Kurtza 12 godzinnym aresztem.

Zgubiono. Panna Franciszka Drobner, mieszkająca przy ul. Bartosza Głowackiego pod l. 5, zgubiła wczoraj po południu złoty zegarek damski, remontoir z łańcuszkiem wartości 140 kor.

Wyrodna matka. Pani Janowa Barszczowa, żona woźnicy, mieszkającego przy ul. Żółkiewskiej pod l. 61 od dłuższego czasu znęca się w sposób niemiłosierny nad swą 6-letnią córeczką. Wczoraj po południu pobiła ona dziecko w tak niemożliwy sposób, iż dziecina ma na całem ciele sine plamy.

Pożar zniszczył wczoraj w Kossowie dwadzieścia kilka domów.

Echa tragedji małżeńskiej. Z Krakowa donoszą: Wczoraj rano odbyła się sekcja zwłok Heleny Kaniewskiej, ofiary tragedji małżeńskiej, jaka odegrała się w niedzielę w hotelu Warszawskim. Jako przyczynę śmierci stwierdzono ranę na karku zadaną strzałem z rewolweru. Kula bowiem naruszyła kręgosłup, powodując nieuniknioną śmierć. Męża zabitej a zarazem sprawcę czynu Michała Kaniewskiego po ukończeniu dochodzeń policyjnych odstawiono wczoraj do sądu, akta zaś wręczono prokuratorji. Moralny sprawca nieszczęścia Franciszek Żmuda, aresztowany w dniu krytycznym, nie będzie prawdopodobnie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, gdyż nie odnaleziono przeciw niemu żadnego dowodu, wykazującego współudział w zbrodni.

Zjazd kancelaryjnych urzędników sądowych odbył się w Pradze w dniach 13, 14 i 14 sierpnia. Ze wszystkich prowincyj Austrji przybyli delegaci w liczbie przeszło 200. Zebranie odbyło się w sali przysięgłych nowego pałacu sprawiedliwości. Jako goście byli obecni, w zastępstwie ministra sprawiedliwości starszy radca Rosenauer, w zastępstwie sądów czeskich wielu wyższych urzędników, dalej delegacje klubu niemieckich urzędników, klubu czeskich urzędników, klubu pocztowych urzędników. Starszy oficjał Kolinsky zagaił zebranie serdecznem przemówieniem po niemiecku, po polsku i po czesku, poczem Pesek z Pragi objął honorowe, a Frölich z Wiednia rzeczywiste przewodnictwo. Starszy radca Rosenauer przemówił pierwszy i imieniem ministra sprawiedliwości, tudzież imieniem prezydenta sądu kraj. wyż w Wiedniu złożył zjazdowi najserdeczniejsze życzenie i zapewnienie życzliwości dla całego stowarzyszenia. Dalej odczytano między innemi telegramy od szefa sekcji Kleina i prezydenta sądu kraj. wyż. w Wiedniu. Zastępca miasta Pragi Dr. Jerzabek zapewnił całe zgromadzenie o prawdziwej sympatji reprezentantów miasta, poczem nastąpiły mowy kierownika całego stowarzyszenia Peseka z Pragi, Elharta z Wiednia, Wegnera z Czerniowiec i wszystkich zastępców ze wszystkich prowincyj, które się jednoczyły w tem, że sądowi urzędnicy kancel. domagają się ustalenia stosunku jednej trzeciej części w trzech najniższych rangach celem umożliwienia lepszego awansu, dalej pomnożenia posad w VIII randze, wliczenia dodatku aktywalnego do pensji, wliczenia lat spędzonych w służbie jako dyetarjusz, albo przy żandarmerji; zniesienie tych oszczędności, jakie rząd przy interkalarjach wykazuje i przez to prace na pozostałych bez wynagrodzenia przewala; wreszcie o zniżenie albo zupełne zwolnienie od opłat jazdą koleją, tak jak to we Francji i Anglji jest zaprowadzone.—Cały zjazd udał się wyśmienicie i był dowodem, że na najwyższym szczeblu urzędowania stojący dygnitarze nie uchybiają sobie, jeżeli swoimi względami otaczają urzędników choćby najniższej rangi.

Przeciw misjom w Poznańskiem. *Dziennik Poznański* donosi: Prezes prowincji poznańskiej wydał następujące rozporządzenie do landratów i komisarzy: „Misjonarz hr. Łubieński z Krakowa przy sposobności misji, jaka się we Wielkich Strzelcach w powiecie gostyńskim w czasie od 7 do 11 listopada roku zeszłego odbyła, dopuścił się w jednem kazaniu agitacji narodowo polskiej. Proszę więc pana, abyś przyszłe misje, któreby obcokrajowcy, a w szczególności Galicjanie urządzali, przez osobistości językiem polskim władające, kazał dozorować, a ks. Łubieńskiego, skoro wstąpi na ziemię prowincji poznańskiej, natychmiast, jako uciążliwego obcokrajowca wydalił. O dokonaniu wydalenia ma mi być przesłane sprawozdanie.

von *Waldow*."

Szykany pruskie. Cesarz Wilhelm podczas swej mowy, wygłoszonej w Gnieźnie, powiedział między innemi, że „niemczyzna — to kultura, to wolność dla każdego". Jak ta wolność w rzeczywistości wygląda, charakteryzuje doniesienie *Dziennika kujawskiego*. Oto inowrocławskie Towarzystwo kupców i młodzieży handlowej zamierzało urządzić w niedzielę — jak corocznie — publiczną zabawę u p. Bykowskiego w Mątwach. Zabawę tę w ostatniej chwili komisarz zakazał, a landrat, do którego się odwołano, zakaz potwierdził. I cóż na to powiedzieć? Czem były słowa cesarza, wysławiające niemiecką kulturę i wolność?

Germanizacja nazw polskich. Wieś kolonizacyjną Uścikowo przezwano na Uschkau, nazwę Ryńska pod Wąbrzeźnem przechrzczono na Schönbrod, Małe Pułkowo na Polkau, a Bartoszewice na Bartelshof.

Eksplozja. El Ferrol. (Tel.) W tutejszym arsenale nastąpił z niewiadomej przyczyny wybuch pocisku torpedowego, 1 marynarz zabity, 2 rannych.

Dział ekonomiczny.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 23 sierpnia. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów, Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·— do 8·10, pszenica nowa od 7·75 do 8·—, żyto gotowe od 6·— do 6·15, żyto nowe od 5·75 do 6·—, owies obroczny gotowy od 6·60 do 6·80, owies obroczny nowy od 5·50 do 5·75, jęczmień pastewny od 5·50 do 5·75, jęczmień browarniany od 6·25 do 6·50, rzepak od 10·25 do 10·50, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·25 do 6·50, groch do gotowania od 7·50 do 9·50, wyka od —·— do —·—, bobik od —·— do —·—, hreczka od —·— do —·—, kukurydza nowa od —·— do —·—, kukurydza stara od —·— do —·—, chmiel za 56 kilo nowy od 80·— do 85·—, koniczyna czerwona od 50·— do 60·—, koniczyna biała od 50·— do 66·—, koniczyna szwedzka od —·—, do —·—, tymotka od —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 36·— do 36·25, na termina —·— do —·—, ekskontyngentowany od 22·25 do 22·50.

Usposobienie słabsze, zbyt utrudniony.

— **Targ na bydło.** Kraków 22 sierpnia. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 89 sztuk, b) jałownika 42, c) cieląt 168 sztuk, d) owiec i kóz 10, e) nierogacizny 217 sztuk, razem 5 6 sztuk.

Woły z paszy płacono po 77 do 82 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 78 do 84 kor., buhaje po 68 do 70 kor., cielęta po 9 do 13 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 28 do 80 kor., nierogaciznę tuczną po 146 do 160 kor., nierogaciznę chudą po 112 do 120 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 476 sztuk, na eksport bydła rogatego 50 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Budapeszt** 23 sierpnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 15·92 do 15·94; pszenica na kwiecień 16·48 do 16·50; żyto na październik 12·94 do 12·96; żyto na kwiecień 1906 r. 13·40 do 13·42; owies na październik 12·26 do 12·28; owies na kwiecień 1906 r. 12·78 do 12·80; kukurudza na sierpień 16·72 do 16·76; kukurudza na wrzesień —·— do —·—; kukudza na maj 1906 r. 13·44 do 13·46; rzepak na sierpień 24·70 do 24·90. Oferty na pszenicę: lepsze. Chęć kupna: lepsza. Usposobienie: ustalone Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 23 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 668·—, Akcje węg. Zakł. kred. 781·—, Akcje Anglobanku 319·25, Akcje Unionbanku 550·—, Akcje Laenderbanku 456·25, Akcje Bankvereinu 561·75, Akcje Bodencredit 1035·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 555·—, Akcje kolei państw. 674·50, Akcje kolei połud. 92·75, Kolei Elbethal 446·25, Akcje kolei Północnej 5870, Akcje kolei Czerniowieckiej 584·—, Akcje Alpiny 538·—, Akcje Rima Muranji 551·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2740, Akcje fabryki broni 550·—, Akcje tureckie tytoniowe 380·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 922·—, Oblig. węg. indemn. 96·15, Renta majowa 100·55, Austr. renta koron. 100·55, Węgierska renta kor. 96·50, 5½ l. listy Towarz. kred. ziems. 100·02, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·77, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·17, 5% obligacj kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·15, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·75, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·90, Losy tureckie 141·50. Marki 117·31. Ruble 253·—.

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 h

Do p. Wojnarowicza stroiciela fortepianów, Lwów, Rynek 8. Z fortepianu, który mi Pan przysłałeś jestem zupełnie zadowolony i wyrażam Panu uznanie, że zrobiłeś z niego prawie zupełnie nowy. Będę się starał polecać Pana moim znajomym. Ks. Józef Wysoczański. 515

Fortepian Schweighofera sprzedam Klonowicza 8 I. piętro na lewo. 516

Papiery kancelaryjne, rysunkowe, maszynowe i listowe, nagłówki na listach i kopertach, oraz wszelkie artykuły biurowe, techniczne i artystyczne poleca najtaniej SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie przy placu Marjackim. 382

Przyjmę na stancję dwóch studentów pod opieką filozofa IV. roku. Adres: Ulica Długosza l. 33, II p., drzwi 3.

Świeży miód pszczelny z gwarancją za prawdziwość jakości w 5 kg. blaszankach po 5 k. 75 h. opłatnie wysyła J. Menczer w Mikulińcach. 510

Specjalny skład aparatów fotograficznych Wł. Borzemski i Sp. Lwów, Teatralna 7 naprzeciw katedry, poleca wszelkie nowości w zakres fotograficzny wchodzące. Aparaty, płyty, filmy, papiery tylko pierwszorzędnych fabryk. Ceny konkurencyjne. 490

Studentów przyjmie na wikt i mieszkanie Artur Marie, Pańska 17. 514

Studenci lub panienki znajdą umieszczenie przy rodzinie za miernem wynagrodzeniem, Klonowicza 8, I. piętro na lewo. 517

Urzędnik energiczny administrator, przyjmie zarząd kamienicy za mieszkanie lub wynagrodzenie. Zgłoszenia do administracji „Dziennika Polskiego" pod „Urzędnik".

Wynajmę dom w dobrym stanie, o 3 ewentualnie 4 pokojach z kuchnią, na bliskiem przedmieściu Lwowa, lub też kupię na spłaty ratalne za złożeniem odpowiedniej gotówki przy zakupnie. Wiadomość w redakcji „Dziennika Polskiego".

Winogrona piękne, słodkie, górskie ,wysyła starannie opakowane B. Timon z Eger na Węgrzech, w 5 kg. pocztowych paczkach franco za zaliczką 3 k. 50 h. 483

Willa z ogródkiem do sprzedania. Wiadomość Leśna 11. 513

Zaleszczyckie wyborne owoce Renklody sławne k. 4, Gruszki słynne kajzerki k. 3, Jabłka lętówki i oliwkowe k. 2·80, Pomidory przecudne k. 3·— Śliwki olbrzymie k. 3, Śliwki węgierki długie k. 2·50, wszystko I. sorta, świeżo rwane, wysyłam natychmiast franco za zaliczką w 5 kg. koszykach D. Wenkert, ogrodnik w Zaleszczykach, Rynek l. 15. 503

Zaleszczyckie owoce najdelikatniejsze Gruszki kajzerki kor. 3·75, gruszki stołowe k. 3·20, Jabłka papierówki i lętówki k. 3·—, Śliwki olbrzymie k. 3·25, Śliwki węgierki k. 2·75, Pomidory k. 3·—, świeżo rwane codziennie wysyła natychmiast w 5 kg. koszykach franco za zaliczką D. Gottfried, ogrodnik, Zaleszczyki, Rynek 15. 496

5 pokoi przedpokój, balkon, kuchnia Antoniego 1. 481

5 pokoi przedpokój, kuchnia, pokój dla służby z przynależytościami, ul. Dwernickiego 12 do wynajęcia od 1 września. Dozorca wskaże. 489

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarządem J. G. Piotrowskiego.